

Skorodiuk, Józef Władysław

Ks. Zygmunt Mościcki (1913-1988) : główne rysy osobowości

Szkice Podlaskie 10, 269-286

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Józef Władysław Skorodiuk
Kuria Diecezjalna Siedlecka

Ks. Zygmunt Mościcki (1913 – 1988). Główne rysy osobowości

I. Historia życia i działalności.

Ks. Zygmunt Mościcki, znany w diecezji siedleckiej jako profesor Wyższego Seminarium Duchownego, ojciec diecezjalny duchowieństwa i dyrektor Unii Apostolskiej Kapłanów, urodził się 25 kwietnia 1913 r. w Łukowie. Już we wczesnym dzieciństwie zdradzał nieprzeciętne zdolności i ujawniał szeroki wachlarz zainteresowań. Chętnie się modlił i uczestniczył w nabożeństwach. Był ministrantem. Przed ukończeniem szkoły podstawowej został przyjęty do pierwszej klasy gimnazjalnej. Jako uczeń był nie tylko zdolny, ale i pracowity, zaangażowany w pracy społecznej i aktywny w organizacjach młodzieżowych, zwłaszcza w Harcerstwie i Sodalitacji Mariańskiej.

Po maturze zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, aby realizować nie tylko powołanie kapłańskie, lecz również głębokie pragnienie przemyślenia całej teologii i filozofii. Już jako kleryk myślał o syntezy nauki w oparciu o teologię tomistyczną. Był czynnym członkiem istniejących w seminarium kół zainteresowań (misyjne, unijne, spółdzielcze).

Dnia 26 czerwca 1938 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Henryka Przeździeckiego, którego wspominał później z wielkim uznaniem. Jako wikariusz pracował w następujących parafiach: Janów Podl., Wojcieszków, Parczew i Mordy¹. Na początku 1941 r. poważnie zachorował na tyfus, co było następstwem jego gorliwej służby wśród ofiar tej epidemii. Wyjście z tej choroby uważał za szczególną łaskę. W następnym roku został administratorem parafii Rossosz².

Od 1944 r. dominowała w jego zainteresowaniach idea Królestwa Bożego. Stało się tak dlatego, że miał pewną wizję chaosu i ogromnej przetrzeni, w której działają porządkujące siły. Mógł bez końca myśleć i pisać o wspomnianej idei pod kątem procesu stawania się ładu powszechnego.

W latach 1946 - 1949³ był prefektem w Liceum Królowej Jadwigi w Siedlcach. Po ukończeniu tej kadencji rozpoczął studia specjalistyczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uwieńczył je w 1951 r. tytułem

Niniejszy artykuł (w maszynopisie) był wykorzystany w publikacji: M. Z. Stepulak, *Koncepcja człowieka w ujęciu księdza Zygmunta Mościckiego*, Lublin 1994, s. 22-41.

¹ Akta osobiste ks. Zygmunta Mościckiego, Archiwum Diecezjalne, Siedlce, k. 9, 11, 16, 19.

² Ibidem, s.25.

³ Ibidem, s.34.

magistra filozofii. W roku szkolnym 1951/52⁴ pracował jako wikariusz parafii św. Stanisława w Siedlcach.

Dnia 27 września 1952 r. został mianowany profesorem i ojcem duchownym alumnów Studium Filozoficznego w Drohiczynie⁵. Ks. Z. Mościcki wydatnie pomógł ks. M. Krzywickiemu – administratorowi apostołskiemu - w zorganizowaniu tego Studium będącego częścią składową połączonego Seminarium Duchownego. W Drohiczynie alumni studiowali filozofię, w Siedlcach natomiast teologię. Tak było przez pięć lat. Od 1957 r. całość studiów seminaryjnych Siedlce miały u siebie, natomiast w Drohiczynie Seminarium Duchowne stało się instytucją odrębną, z pełnym zakresem przedmiotów filozoficznych i teologicznych. Nasz ksiądz Profesor został wówczas wykładowcą w Seminarium Siedleckim, a jednocześnie przez trzy lata dojeżdżał do Drohiczyna. Wykładał tam przedmioty filozoficzne i uczył łaciny. W dowód uznania zasług dla tegoż Seminarium administrator apostołski ks. infułat Michał Krzywicki mianował go w 1960 r. kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej w Drohiczynie⁶.

Od 1960 r., będąc profesorem WSD, pełnił jednocześnie funkcję kapelana sióstr benedyktynek od nieustającej adoracji Najświętszego Sakramentu (sakramentek) w Siedlcach oraz kapelana pobliskiego szpitala.

Rok wcześniej po obronie pracy: „Człowiek i kultura w historiozofii Spenglera” uzyskał na KUL-u doktorat z filozofii. Wciąż jednak aktualnym dla niego problemem było poszukiwanie nowej syntezy filozoficznej, osnuwanej wokół procesu stawania się Królestwa Bożego. Szedł w tym kierunku poprzez badania poszczególnych dziedzin życia społecznego. Stąd rodzi się m. in. jego filozofia polityki i filozofia kultury. Ks. profesor Mościcki dużo czytał i miał dobrą pamięć. Interesowały go różne dziedziny wiedzy. Można było z nim rozmawiać na każdy temat. Miał umysł twórczy. W oparciu o literaturę zagraniczną i własne przemyślenia pozostawił w maszynopisie liczne opracowania. Niektóre z nich ukazały się drukiem w formie artykułów. Pod koniec lat sześćdziesiątych wykazał żywe zainteresowanie teologią, zwłaszcza teologią życia wewnętrznego. Natomiast w roku 1978 ukończył obszerne opracowanie (skrypt w trzech częściach) pt.: „Teoria duchowości”. Powyższe zainteresowania, być może, wiązały się z jego wstąpieniem do Unii Apostolskiej Kapłanów. W 1971 r. został jej diecezjalnym dyrektorem, a nieco wcześniej ojcem diecezjalnym kapłanów. Pełniąc do końca życia te funkcje, pisał liczne referaty, konferencje, rozmyślenia i rachunki sumienia dla kapłanów na dni skupienia. Dwa razy w roku organizował spotkania w Siedlcach dla ojców dekanalnych i członków UAK. Często z nimi wiązał również księży abstynentów. Dla powyższych grup kapłańskich dwukrotnie przeprowadził trzydniowe rekolekcje. Cieszył się, gdy

⁴ Ibidem, s. 50.

⁵ Ibidem, s. 53.

⁶ Ibidem, s. 64.

księży wspólnie się zbierali, gdy mieli wówczas dzień skupienia czy okolicznościowe rekolekcje. Zwykle był na nie zapraszany i brał udział w nich. Chętnie przemawiał do starszych alumnów na temat Unii Kapłańskiej. Wygłaszał też do kleryków homilie podczas niektórych nabożeństw, np. misyjnego, trzeźwościowego, ekumenicznego.

Postulował utworzenie ośrodków medytacyjnych w skali kraju, a w diecezji – poradni życia wewnętrznego.

Ks. kanonik Mościcki zmarł 19 marca 1988 r. W jego pogrzebie uczestniczyło trzech biskupów i 123 kapłanów. Biskup siedlecki Jan Mazur podkreślił w homilii obecność licznych kapłanów mimo szczytu rekolekcyjnego (ostatni tydzień przed Niedzielą Palmową). Zasłużył na to. Księża darzyli go szacunkiem. To był Boży kapłan, prawy człowiek, pełen dobroci, która wszystkiemu wierzy, każdemu ufa.

II. Osobowość ks. Zygmunta Mościckiego i główne jej składniki.

Jaka była jego osobowość w całej swojej strukturze? Co można powiedzieć o jego charakterze moralnym i w wielkim skrócie o życiu duchowym?

Liczne są definicje osobowości. W nich wszystkich istotne jest to, że człowiek dzięki swej osobowości reprezentuje określone postawy, odpowiedni sposób reakcji na bodźce i zachowania w różnych sytuacjach egzystencjalnych.

„Osobowość – według Eysencka – jest całością aktualnych i potencjalnych układów zachowania się organizmu zdeterminowanego przez dziedziczność i środowisko [...]. Powstaje i rozwija się przez funkcjonalne współdziałanie czterech głównych sfer, w których te układy zachowania są zorganizowane: sfery poznawczej (inteligencja), sfery woluntarnej (charakter), sfery afektywnej (temperament) i sfery somatycznej (konstytucja ciała)”⁷.

W koncepcji osobowości istotne jest pojęcie „zintegrowanej całości człowieka wraz z ogółem jego względnie trwałych cech różnicowych w zakresie inteligencji, charakteru, temperamentu, konstytucji psychofizycznej i wraz z całością swoistych sposobów postępowania”⁸.

Można powiedzieć, iż: „Osobowość jest to jednostka możliwie pełna, tak co do zakresu, jak i poziomu najistotniejszych pozytywnych właściwości człowieka, jak najbardziej spoista i zharmonizowana, odznaczająca się wysokim stopniem wglądu w siebie, w swoją własną strukturę, swe dążenia i cele (samouświadomienie), zdająca sobie sprawę z faktu, że rozwój jej nie jest nigdy zakończony i dlatego stale się doskonalała, wychowująca (samowychowanie)”⁹. Osobowość jest więc pełnią człowieczeństwa, jak rów-

⁷ Z. Chlewiński, *Wprowadzenie do teorii osobowości H.J. Eysencka*, Lublin 1963, s.82.

⁸ H. Pieron, *Vocabulaire de la psychologie*, 1951, s.210.

⁹ F. Leśniak, *Osobowość w ujęciu K. Dąbrowskiego*, „Rocznik Filoz.”. 1964, t.12, z.4, s. 81; *O dezintegracji pozytywnej*, Warszawa 1961, s. 71.

niez niepowtarzalną dynamiczną jednością¹⁰. W jej strukturze należy wymienić właściwości psychiczne ogólnoludzkie: intelektualne, moralne, religijne i społeczne.

Mówiąc o osobowości mamy na uwadze psychikę człowieka, na którą można patrzeć analitycznie i syntetycznie. Od strony analitycznej ogólnie wyróżnia się w człowieku sferę intelektu, uczucia i woli.

Powyższe teoretyczne wprowadzenie określa aspekt naszego spojrzenia na postać ks. Zygmunta Mościckiego. Niniejsze opracowanie będzie omówieniem poszczególnych składników osobowości wspomnianej postaci. Zaczniemy od sfery somatycznej, aby następnie scharakteryzować temperament, dynamizmy uczuciowe, inteligencję, postawy i charakter moralny. Taki porządek prezentacji pozwoli pod koniec bardziej zrozumieć dojrzalą osobowość ks. Mościckiego z uwzględnieniem jej aspektu religijnego.

1. Właściwości somatyczne

Ciało i dusza tworzą naturę ludzką. Pierwszy element należy zatem do istotnych składników osobowości człowieka. Słowo stało się ciałem. Syn Boży przez tajemnicę Wcielenia stał się człowiekiem podobnym do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu. Św. Paweł stawia zasadnicze pytanie: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga?” /1 Kor 6,19/.

Człowiek jako zwierzę rozumne łączy w sobie dwa odrębne światy – ducha i materię¹¹. Ciało i dusza tworzą jedność substancjalną, a człowiek jest rzeczywistością psychofizyczną, która jako całość ma swój udział w aktach psychicznych. Studium psychologiczne prowadzi do stwierdzenia, że czynności myślowe i wolitywne wprawdzie wewnętrznie niezależne od materii – to jednak przedmiotowo i funkcjonalnie są z materią związane; trzeba więc je zaliczyć do funkcji całego człowieka¹².

Trudno nie widzieć związków, jakie zachodzą między budową somatyczną a psychiką człowieka. „Właściwości fizyczne danego człowieka, takie jak wzrost, siła, wdzięk i wygląd zewnętrzny stają się aspektami jego osobowości, a to ze względu na sposób, w jaki oddziałują na innych ludzi”¹³. Tak poprzez fizjonomię człowieka wyraża się jego dusza, jego wnętrze.

Zanim przejdziemy do analizy psychiki księdza Profesora Mościckiego, przedstawmy niektóre dane dotyczące jego cech zewnętrznych. Był średniego wzrostu, szczupłej sylwetki, pod koniec życia lekko pochylonej do przodu. Kiedy mieszkał przy ul. Kościuszki, na zajęcia do gmachu seminarnego przy Katedrze siedleckiej przybywał pieszo, pokonując odległość około jednego kilometra. Podobnie wędrował do autobusu, gdy wyjeżdżał z

¹⁰ F. Leśniak, op. cit., s.82.

¹¹ L. Kaczmarek, *Zarys psychologii neotomistycznej*, Poznań 1958, Pallottinum, s.369.

¹² Por. Ar. Fauville, *La psychologie philosophique neothomiste*, „RPhLf”, 46: 1948, s.45.

¹³ E. R. Hilgard, *Wprowadzenie do psychologii*, Warszawa 1972, PWN, s.667.

Siedlec. Tempo tych wędrówek było umiarkowane, o ile konieczność nie zmuszała go do przyspieszenia. Pewien pośpiech był dlań charakterystyczny w ostatnich latach jego życia. To zwiększone tempo było spowodowane przyspieszonym rytmem życia księdza Profesora. Miał bowiem wiele zajęć, pragnął wywiązać się ze wszystkich zadań i zrealizować swoje zamierzenia. Mówił wówczas: „na nic nie ma czasu”. Nie był chorowity – jak ocenia go jeden z jego bliskich – ale zdrowie miał słabe. Skarżył się na dolegliwości związane z sercem. Ostatnie dwa lata wskazywały na rozwój choroby, która stopniowo doprowadziła go do śmierci.

Oczy księdza Profesora wyrażały dobroć i życzliwość. Włosy, w starszym wieku przyprószone lekką siwizną, cesał na bok. Spojrzenie, rysy twarzy i cała postawa zewnętrzna wskazywały na prostotę, autentyczność i mądrość nie tylko encyklopedyczną.

2. Temperament

Dokładne poznanie cech zewnętrznych człowieka prowadzi zwykle do określenia jego temperamentu. Nauka o temperamentach sięga starożytności. Hipokrates i Galenus są twórcami teorii podziału temperamentów na sangwiczny, choleryczny, melancholiczny i flegmatyczny.

Według tego podziału ks. Mościcki wykazywał pewne cechy temperamentu melancholicznego. Świadczyły o tym: delikatna budowa, niezdecydowanie, skrytość, marzycielstwo, pesymizm i sumienność. Teoretyczny podział temperamentów nie zawsze weryfikuje się u poszczególnych jednostek. To znaczy, że nie można spotkać w rzeczywistości typowych sangwiniaków, choleryków itp. Podobnie było i w tym przypadku. Nie można bowiem powiedzieć, iż ks. Mościcki w każdej sytuacji ujawniał niezdecydowanie. Marzycielstwo na przykład trzeba u niego rozumieć w sensie pozytywnym – miał zdrową intuicję, a także specyficzne spojrzenie na świat i zachodzące w nim wydarzenia, zjawiska społeczne. Rzeczywistość świata interpretował w kontekście Królestwa Bożego na ziemi.

W innej typologii, dzielącej temperamenty na intelektualny, woluntarystyczny i uczuciowy, ks. Mościckiego należałoby widzieć w tym pierwszym. Można powiedzieć, iż był – intelektualistą. Posiadał wszechstronną wiedzę. Jego trafne wypowiedzi świadczyły dobitnie o tym, że dużo czytał i doskonale orientował się w bieżącej literaturze naukowej. Klerycy i księża nazywali go „chodzącą encyklopedią”.

Według innych klasyfikacji temperamentalnych Ksiądz Profesor był typem choleryka i pasjonata równocześnie. Jako choleryk był wytrwały w walce z trudnościami. Był dość impulsywny, szczery, nie zniechęcał się. Chciał czegoś dokonać. Jako dyrektor diecezjalny Unii Apostolskiej Kapłanów pisał rozmyślenia dla księży, układał rachunki sumienia, organizował spotkania – czynił wszystko, aby budować prawdziwą wspólnotę kapłańską. Nie osiągał spektakularnych efektów, a jednak w tej działalności nie ustawał. Jako pasjonat był inteligentny, miał doskonałą pamięć, był niesłychanie twórczy i aktywny. Obok pracy naukowej i dydaktycznej pełnił funkcję ojca

diecezjalnego, a więc czuł się odpowiedzialnym za duchowość kapłanów, jak już wspomniano – był dyrektorem UAK w diecezji, spowiednikiem siostr zakonnych, kapelanem szpitala.

3. Dynamizmy uczuciowe

Uczucia spełniają ważną rolę w życiu człowieka i nie może ich zabraknąć w strukturze osobowości. One, obok głębszej motywacji, stanowią bezpośredni bodziec do działania.

Różnorodna jest typologia uczuć ludzkich. Nas interesować będą uczucia wyższe. Warto zauważyć, że ludzie mogą być zrównoważeni i zmienni co do nastrojów, mogą być bardziej lub mniej uczuciowi.

Uczucia kierowane rozumem i wołą są czymś pozytywnym i urozmaicają naszą codzienność. Wielcy i święci umieli się nimi posłużyć do wielkich dzieł. Takie uczucia jak: odczuwanie piękna przyrody, wzruszenie na skutek nieszczęścia bliźniego, emocjonalne przeżycie stanu swej duszy czy kontaktu z Bogiem – przynajmniej częściowo uzasadniają ich miejsce w życiu człowieka i w planach Stwórcy.

Dojrzałość uczuciowa wyrabia właściwą postawę, która, na wzór Chrystusa, zgodnie z Ewangelią, pozwala na odpowiednie przeżywanie zagadnień i zdarzeń¹⁴.

Ksiądz Mościcki miał nie tylko wspaniały intelekt, ale w sposób pośredni przejawiał głębię emocjonalnych przeżyć. Nie należał do osób wylewnych. Jeśli manifestował jakieś emocje, to czynił to w sposób wyważony. Na wzór św. Franciszka był wrażliwy na piękno przyrody. Autentycznie przeżywał potrzeby ludzi biednych, samotnych, odwiedzał ich i wspierał. Apelowal na łamach prasy (np. w Tygodniku Powszechnym) o dożywianie ptaków i zwierząt podczas mroźnej zimy. Przeżywał emocjonalnie przekazywane treści podczas wykładu, konferencji czy prowadzonego rozmyślenia. Odpowiednie akcenty były wyrazem jego zaangażowania i poczucia odpowiedzialności za misję słowa. Celebracja Mszy św. i różnych nabożeństw – jak dało się zauważyć – również o tym świadczyła. Nie były obce ks. Mościckiemu uczucia estetyczne. Wprawdzie nie miał talentu do śpiewu, ale cenił jego piękno. Z uznaniem wyrażał się o śpiewie Chóru Katedralnego w Siedlcach. Bardzo często był na jego występach w Katedrze, zwłaszcza na koncertach kolęd. Interesowała go również sztuka (obrazy, architektura).

Ogólnie trzeba stwierdzić, że omawianą postać charakteryzowało usposobienie spokojne, pełne łagodności. Strój, który też ma swoją wymowę emocjonalną, u księdza Profesora był skromny, ale nie zaniedbany. Całą osobowość pod względem emocjonalnym cechował naturalny ład. Dynamizmy uczuciowe były u niego podporządkowane wyższym władzom.

¹⁴ J. Majkowski, *Formacja kleru w wychowaniu i samowychowaniu seminaryjnym*, „Ateneum Kapłańskie” /At. Kapł./, r.59, 1967, t.70, nr 348-349, s.128.

4. Inteligencja

Wyższa sfera funkcji psychicznych realizuje się przez działanie rozumu i woli. Na płaszczyźnie funkcji intelektualnych należy widzieć pamięć, poszczególne talenty, intelekt twórczy i inteligencję¹⁵.

Inteligencja wybiega w przyszłość, nastawiona jest na realizację nowych zadań i tym różni się od pamięci bazującej na treściach przechowywanych w świadomości, a dotyczących przeszłości. Talent jest zdolnością wyspecjalizowaną na pewnym odcinku, gdy inteligencja jest zdolnością ogólną. Przez intelekt twórczy człowiek dochodzi do nowych treści, jest zdolny do abstrakcji i myślenia spekulatywnego. Inteligencja natomiast swoim zakresem obejmuje to wszystko, uwzględniając moment przystosowania się do różnych sytuacji i uwarunkowań. Dlatego, biorąc pod uwagę niektóre definicje, można określić inteligencję jako sferę intelektualną, która pozwala posiadaną wiedzę zastosować w życiu i znaleźć wyjście z każdej sytuacji.

Francuski psycholog A. Binet podkreślił aktywny charakter inteligencji i określił ją jako umiejętność dokonywania prób, szukania dróg, wybierania spośród wielu alternatyw. Według tego uczonego do najbardziej istotnych cech procesów myślowych należą:

- tendencja do obierania i utrzymywania pewnego kierunku bez rozpraszania i zbaczania z obranej drogi,
- zdolność dobierania środków do celu,
- zdolność do krytycznej oceny własnych działań i niezadowolone z częściowych rozwiązań, które w rzeczywistości nie rozwiązują problemu.

Wymienione elementy inteligencji są bardzo przydatne w życiu wewnętrznym. Miały one swoje miejsce w osobowości ks. Mościckiego. Jego duchowość była ukierunkowana i wyrażała się w konsekwencji życiowych decyzji. Nie tylko mówił on o ascezie życia kapłańskiego i jej szczytowej formie – kenozie, ale realizował ją w życiu codziennym. Wszelkie zamierzenia głęboko rozważał i dobierał właściwe środki do ich realizacji. Krytycznie podchodził do własnych działań i nie zadowolął się rozwiązaniami cząstkowymi.

Jego wysoka inteligencja (wysoki iloraz) pozwalała mu dostrzegać myśl Bożą w świecie, ślady Stwórcy w naturze. To wyczuwanie spraw i planów Bożych w świecie doczesnym było u niego czymś naturalnym, czymś z jego istotnych zainteresowań. Interesował się światem duchowym, zagadnieniami religijnymi i metafizycznymi. Odnaczał się dogłębną myślą, dzięki czemu doszukiwał się wszędzie momentów zasadniczych, przyczynowych i wyczuwał, że pod formami zjawiskowymi płynie inny, głębszy nurt życiowy wywodzący się ze świata duchowego, z Boga.

Można powiedzieć, że powyższe uzdolnienia i tendencje były związane z jego naturą, były czymś wrodzonym.

Był to człowiek zdolny, posiadający wszechstronne zainteresowania.

¹⁵ B. Nawroczyński, *Zasady nauczania*, Wrocław-Warszawa 1948, s.94.

Znał języki obce, takie jak: francuski, niemiecki, angielski, łaciński. Dużo czytał, tłumaczył na język polski, aby udostępnić kapłanom bogate treści, których nie można było znaleźć w literaturze krajowej (polskiej). Posiadał intelekt twórczy, którego owocem były oryginalne myśli. Lansował m. in. ideę integracji kultury. Pozostawił po sobie wielki dorobek w postaci nieopublikowanych prac naukowych.

Przejawem inteligencji ks. Mościckiego była również aktualizacja podejmowanych tematów. W swoich konferencjach, rozważaniach zawsze nawiązywał do aktualnych wydarzeń w Kościele i w świecie.

Ks. Profesor w swoich dociekaniach naukowych zmierzał do syntezy, ale był również analitykiem. W dyskusjach, w dochodzeniu do prawdy posługiwał się – co było dla niego charakterystyczne – zdolnością rozróżniania przesłanek, wątków myślowych, aspektów danego zagadnienia.

Reasumując powyższe wywody, dochodzimy do przekonania, że inteligencja była liczącym się składnikiem osobowości ks. Mościckiego, człowieka o szerokich horyzontach myśli. Jego głębokie przemyślenia niewątpliwie miały swój wpływ na kształtowanie się postaw.

5. Postawy

Bardzo ważnym elementem struktury osobowości są postawy. Mają one znaczny wpływ na charakter i przebieg postępowania człowieka, i dlatego należą do najbardziej zasadniczych zagadnień teorii osobowości¹⁶. Postawa jest to „tendencja do zachowania się w specyficzny sposób wobec jakiejś osoby, sytuacji czy problemu, czyli ogólniej mówiąc, jakiegoś przedmiotu, na który jest skierowana”¹⁷. Przez postawę religijną np. rozumie się taką, której przedmiot ma charakter religijny (ze względu na swoją treść). Może być to postawa wobec Boga, Kościoła jako Ludu Bożego itd. O postawie religijnej świadczą m.in. praktyki religijne (jako kryterium zewnętrzne) oraz realizowana hierarchia wartości.

Bogate postawy osobowościowe ks. Mościckiego przewijały się już w dotychczasowej prezentacji, będą one również uwzględniane przy omawianiu jego charakteru moralnego i osobowości religijnej. W tym miejscu zwrócimy uwagę na trzy postawy kapłańskie naszego bohatera, najbardziej typowe i niezbędne ze względu na ich charakter duszpasterski i eklezjalny w drugiej połowie XX wieku.

Postawa o t w a r t a oznacza praktyczną umiejętność wyjścia na spotkanie ze współczesnym człowiekiem, z jego potrzebami i problemami. Umożliwia ona znalezienie odpowiednich metod i środków do nawiązania duszpasterskiego kontaktu z wiernymi. To zaś wymaga zdolności do podejmowania nowych inicjatyw, jak też przyjmowania i tworzenia bardziej

¹⁶ St. Gerstmann, *Osobowość*, Warszawa 1970, s.66-67.

¹⁷ Por. R.B. Cattell, *Pojęcie motywacji i zasady jej mierzenia*, [w:] *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1964, s. 35.

skutecznych form apostołatu¹⁸. Wiąże się z tym postawa apostołska typowa dla kapłanów. Kapłaństwo bowiem jest określoną formą życiową, która nie wyczerpuje się w przekazywaniu wartości duchowych, ale ujawnia się także w okazywaniu czynnej miłości, poświęcenia i chętniej gotowości w pracy dla drugiego człowieka.

Ks. profesor Mościcki – to osobowość otwarta na Boga, na człowieka i na nowe prądy myślowe w teologii, filozofii i w naukach przyrodniczych. Dostrzeżone w nich idee, jak stwierdza jego uczeń ks. Józef Szajda, potrafił przenieść w teorię duchowości, którą proponował czytelnikowi. (Otwartość na Boga będzie omówiona przy kwestii dojrzałej osobowości ks. Mościckiego w aspekcie religijnym). Otwartość na człowieka wynikała z samego usposobienia omawianej postaci. Ks. Profesor to człowiek pełen prostoty, szczerości, skromności. Każdy mógł bez skrupowania przyjść do niego; on zaś w sposób bezpośredni, ludzki, z szacunkiem rozmówcę wysłuchał i chętnie mu pomógł. Swoim autorytetem nikogo nie przytłaczał, owszem był zawsze łagodny, cierpliwy, daleki od zarozumiałości. Nigdy nie atakował człowieka. Zachwycał się tym, co u innych zauważył dobrego – niekiedy mała rzecz szczerze go fascynowała. Smucił się tym, co było złe.

Był nie tylko profesorem, wykładowcą, ale również duszpasterzem na miarę swego czasu. Rozumiał potrzebę stworzenia grup apostołskich wśród świeckich. Kierując się, przynajmniej częściowo, tą myślą, powołał do istnienia w Siedlcach III Zakon Dominikański. Jest to wspólnota świeckich o charakterze elitarnym, o ściśle określonej duchowości. Ks. Mościcki był dla nich opiekunem i kierownikiem duchowym. Oficjalnie pełnił funkcję dyrektora (asystenta) Świeckiego Zakonu św. Dominika. Taką bowiem nazwę ma wspomniana wspólnota, określana inaczej jako Świecka Fraternia Dominikańska. Poproszona kiedyś o wypowiedź przełożona tej Fraterni, wyraziła swoje uznanie i wdzięczność Założycielowi, nazywając go „Darem od Boga dla nas”.

Otwarcie człowieka wobec drugiego, czyli wyjście na jego spotkanie, prowadzi do w s p ó l n o t y. Chrystus już przed swoją męką pragnął wspólnoty kapłańskiej. „Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, [...] aby tak jak My stanowili jedno”(J 17,11).

Ks. Mościcki jako ojciec diecezjalny i dyrektor Unii Apostolskiej Kapłanów w Diecezji Siedleckiej pracował na rzecz wspólnoty prezbiterium diecezjalnego. Przemawiając do ojców dekanalnych, stale podejmował ten temat. Apelowal, aby księża spotykali się ze sobą przy różnych okazjach, takich jak: dzień imienin, rocznice święceń, dni skupienia. Zachęcał, aby zwłaszcza młodzi kapłani wstępowali w szeregi UAK, by pogłębiać swoje życie wewnętrzne, swoją tożsamość kapłańską. Unia Apostolska w swoich statutach dobitnie akcentuje wspólnotowość jako naczelną zasadę duchowości tego stowarzyszenia. Wspólnota to nie tylko spotkanie, ale wzajemna pomoc w dziedzinie zarówno duchowej, jak i materialnej. Duch wspólnoty

¹⁸ DFK 19-21.

wynika z braterstwa sakramentalnego, opartego na tym samym powołaniu i święceniach przyjętych z rąk często tego samego biskupa. Zwornikiem prawdziwej jedności kapłańskiej jest właśnie biskup diecezjalny.

Ks. Z. Mościcki nie tylko mówił, ale próbował budować tę jedność. Znane były księżom spotkania modlitewne, adoracje kapłańskie w każdy drugi czwartek miesiąca w kaplicy Domu Księży przy ul. Kościuszki 10 w Siedlcach. To on organizował je i najczęściej osobiście prowadził. On również często prowadził dni skupienia dla kapłanów w poszczególnych dekanatach. Tam, gdzie mieszkał, inspirował wspólną modlitwę wśród kapłanów mieszkających obok. Szczególnie o godzinie 21.00 kapłani zbierali się w jego mieszkaniu na Apel Jasnogórski.

Kościół obecnej doby domaga się od wszystkich w sposób szczególny postawy s ł u ż e b n e j . Dotyczy to jeszcze bardziej kapłanów, bowiem kapłaństwo na mocy święceń jest kapłaństwem służebnym. Święcenia dają udział w Kapłaństwie Chrystusa, który o sobie powiedział, że przyszedł nie po to, aby Mu służyło, lecz, aby sam służył (Por. Mt 20,28; Mk 10,45). Każdy kapłan winien iść w ślady Mistrza, który Apostołom umywał nogi. Postawa służebna wymaga pokory, zapominania o sobie samym i gotowości do tego, aby życie swe dać za owce (Por. J 10,11).

Postawa otwarta, apostołska i wspólnotowa ks. Mościckiego wyrażała jego służebność wobec kapłanów, kleryków i osób świeckich. Ksiądz Profesor służył kapłanom przy ołtarzu podczas nabożeństw, przy ambonce, w sali konferencyjnej, podczas rekolekcji i dni skupienia, w konfesjonale i w spotkaniach nieformalnych, kiedy pomagał rozwiązać jakiś problem. Służył jako kapłan, profesor, prelegent i po prostu jako człowiek.

Nie można pominąć postawy ks. Profesora wobec kleryków. Ks. Mościcki w tej relacji urasta do roli bohatera legendy. Liczne pokolenia kleryckie mogą świadczyć o jego dobroci i gotowości służenia. Dla kleryka miał zawsze czas, do końca każdego wysłuchał, sprawę traktował na serio, do wszystkich miał zaufanie – niekiedy aż do przesady. Pomagał, wyjaśniał, ratował w sytuacjach krytycznych, np. gdy alumn był zagrożony w dalszej drodze do kapłaństwa. Był wyrozumiały dla kleryków. Niektórzy z nich niewłaściwie wykorzystywali takie usposobienie Profesora; on o tym wiedział, ale wyraźnie nie dał tego po sobie poznać i do końca był sobą. W okresie studiów filozoficznych znane były repetycje podczas godzin wykładowych. Wówczas nie zarzucał komuś, że, referując przerobiony materiał, korzysta (ściąga) z notatek. Tak był delikatny i szanował godność człowieka dorosłego. Owszem, niekiedy mawiał: „Toż to Iksiński¹⁹ tak dokładnie odpowiada, jakby czytał ze skryptu”. Wiadomo, że odpowiadający, zajmwszy ostatnią ławkę (stolik) w salce wykładowej, mógł czynić to zupełnie swobodnie.

¹⁹ Jest to nazwisko zastępcze, właściwe – znane jest autorowi, który jako kleryk był również słuchaczem wykładów ks. Mościckiego, a od roku 1974 – bliskim współpracownikiem w jego funkcji ojca diecezjalnego i diecezjalnego dyrektora UAK.

Jako egzaminator stawiał zwykle pozytywne oceny, klerycy bowiem podczas jego egzaminów korzystali z dodatkowych pomocy. Doszło do tego – jak opowiadają – że na sesji pedagogicznej polecono ks. Mościckiemu, aby postawił dwie oceny niedostateczne. Wówczas Profesor wezwał wskazanych alumnów i poważnie powiedział: „muszę wam postawić po jednej dwójce – wybierzcie sobie przedmiot, z którego taką ocenę dostalibyście”. Klerycy wybrali taki przedmiot, z którego najłatwiej można się przygotować i po wakacjach na sesji poprawkowej egzamin złożyli. W czasie tego egzaminu ks. Profesor wyrażał swój zachwyt w słowach: „Ho, ho ... toż to dobrze zeście się przygotowali”. W każdym człowieku dostrzegał dobrą wolę i zawsze chciał pomóc.

Podobną postawę przyjmował wobec sióstr zakonnych i osób świeckich. Był początkowo kapłanem sióstr benedyktynek-sakramentek, a później ich spowiednikiem. Spowiadał również siostry z innych zgromadzeń, zarówno w Siedlcach jak i w Łukowie. Tą posługą pomagał kształtować sumienie, rozwijać życie wewnętrzne i dążyć do doskonałości. Siostry benedyktyнки-sakramentki są mu szczególnie wdzięczne, służył im bowiem przez długie lata mimo rozlicznych obowiązków i pogarszającego się zdrowia pod koniec swojego życia. One to zapragnęły, aby grób Ojca Duchownego zajął miejsce w kwaterze ich zmarłych sióstr na Cmentarzu Janowskim w Siedlcach. Wspomniana przełożona Fraternali Dominikańskiej Halina Michalak relacjonuje, że grób ich Dyrektora znajduje się na skraju tej kwatery przy wielkim głazie pod tują, jakby Zmarły stał na straży wiecznego spokoju sióstr. Grób, choć mijają już lata od śmierci Profesora, jest zawsze uporządkowany i czysty, a na nim często leżą świeże kwiaty.

Ks. Mościcki pełnił funkcję kapłana szpitala w Siedlcach przy ul. J. Bema, a później był również kapłanem szpitala w Łukowie. Był gorliwy w tej posłudze. Spowiadał chorych, pomagał im w porządkowaniu życia wewnętrznego. Ta dziedzina absorbowała go szczególnie i w niej się urzeczywistniał.

Cieszył się, kiedy do Fraternali Dominikańskiej zaczęli wstępować również bracia. Ze wzruszeniem wspominają oni do dnia dzisiejszego swoje spotkania w domu Księdza, w czasie których rozważano istotne problemy wiary i życia. Ks. Zygmunt uczył patrzeć wzrokiem wiary na życie każdego z nich. Przy trudnościach wewnętrznych i zewnętrznych przychodził im z pomocą w zachowaniu równowagi psychicznej i pokoju wewnętrznego. Mając pewne doświadczenie, budził w nich także uczucia patriotyczne.

W podsumowaniu ukazanych postaw należy stwierdzić za wspomnianą Dominikanką, że „można było zwracać się do ks. Mościckiego w różnych sprawach, nikomu nie szczędził swego czasu i stosownego słowa kapłańskiego, nie uchylał się od żadnej służby ludziom”. Sam chętnie służył innym, niczego w zamian nie żądając. Sądzę, że i do niego można odnieść te słowa: przeszedł przez życie wszystkim dobrze czyniąc (por. Dz 10,38).

6. Charakter moralny

Charakter w sensie moralnym jest to ogół cech moralnych w osobowości ludzkiej. Chodzi tu o względnie trwałe cechy psychiczne, które ujawniają się przede wszystkim w postępowaniu danego człowieka²⁰.

Ks. J. Pastuszka określa charakter jako „czynną postawę człowieka wobec życia; jest on siłą stałego, konsekwentnego postępowania, [...] nastawionego w kierunku realizacji dobra moralnego”²¹. Charakter wytwarza wielką i niezłomną siłę moralną, wprowadzając ład wewnętrzny, zgodę między umysłem, wolą i uczuciami, panowanie nad zmiennością popędów, nastrojów i namiętności. Jest to siła, która tworzy w człowieku kręgosłup moralny, nadaje człowiekowi godność i wartość ludzką. Wartość ta wyraża się w stałości postępowania, w obowiązkowości, odpowiedzialności i wierności swoim przyrzeczeniom Bogu i Ojczyźnie. Człowiek z charakterem żyje według ustalonych zasad i pragnie pomnażać dobre czyny²².

Mówimy, że ktoś ma charakter stały – mocny w zależności od tego, czy taka jest jego wola. Można mówić o charakterze prawym (kryształowym) w zależności od motywów postępowania.

Charakter kształtuje się na skutek działania zewnętrznych okoliczności i sił wewnętrznych²³. Interesujące dla nas będą te ostatnie, czyli tzw. noetyczna podbudowa. Należy ją rozumieć jako ideologiczną zawartość świadomości, a więc pojęcia, sądy wartościujące i oparte na nich zasady postępowania, które wyrastają z poglądu na świat i życie²⁴. Rozwój elementów noetycznych w charakterze wymaga ascezy życiowej.

Właściwie ukształtowany charakter jest pionem całej osobowości, elementem decydującym o prawdziwej wartości człowieka.

Do cech ogólnych prawdziwego charakteru należą:

1. Trwałość, stałość. Cecha ta jest dlatego akcentowana, gdyż dzięki niej można liczyć na kogoś, przewidywać jego reakcję, zachowanie się, postępowanie w danych okolicznościach. Przeciwnością trwałości jest zmienność, chwiejność, kapryśność, niestałość.
2. Jednolitość, integralność. Wszystkie cechy charakteru winny być zgodne ze sobą. Roztropność, religijność, sprawiedliwość, uczciwość czy też inne sprawności moralne mają być zgrane ze sobą i respektowane w różnych sytuacjach życiowych zgodnie z zasadą „bonum ex integra causa” (pełne dobro wymaga wszystkich zalet).
3. Silna wola. Charakter człowieka zależy od właściwości jego woli. Jeśli

²⁰ J. Pieter, *Słownik psychologiczny*, Ossolineum 1963, s.46.

²¹ Cytuję za: St. Kunowski, jak niżej.

²² St. Kunowski, *Wdrożenie do pracy nad własnym charakterem, jako naczelné zadanie wychowania w rodzinie*, „Homo Dei” 1960, 3(99), s. 410.

²³ B. Nawroczyński, *O wychowaniu i wychowawcach*, Warszawa 1968, s.212.

²⁴ A. Tekliński, *Uwagi nad charakterem człowieka*, „Rocz-i Filoz.”, t.II-III, 1949/50, s. 110.

ona będzie silna, zahartowana, wówczas jej wybór będzie właściwy, a postępowanie konsekwentne, niezależnie od okoliczności. Silna wola to podstawa trwałego charakteru. Kształtuje się ona przez ascezę życiową.

Strona merytoryczna charakteru obejmuje sprawności (cnoty) teologiczne i kardynalne oraz szereg innych, które w odniesieniu do ks. Mościckiego omówimy pokrótce za chwilę.

Omawiana postać odznaczała się stałością charakteru. Ten człowiek miał już swój styl postępowania w sensie pozytywnym. Był słowny, odpowiedzialny. Planował swoją działalność, trzymał się ustalonych terminów, poważnie podchodził do swoich zadań. Takim był zawsze, odkąd go pamiętamy.

Ze stałości wynika poniekąd jednolitość, integralność charakteru. Profesor był człowiekiem poważnym, głębokim, traktującym na serio to, czego nauczał innych. Właśnie on podkreślał zasadę: „*bonum ex integra causa, malum ex quocumque defectu*”. Doskonałość człowieka jest integracją wszystkich jego zalet. Jeśli zabraknie jednej – nie można już mówić o doskonałości danej osoby. Zostanie ona wówczas przyćmiona przez autentyczne zło. Ks. Mościcki poważnie myślał o życiu doskonałym i dlatego wszechstronnie pracował nad sobą.

Powyższe stwierdzenia podkreślają pośrednio silną wolę opisywanej postaci. W swoich konferencjach ks. Profesor podkreślał, że człowiekowi współczesnemu trzeba wskazać odpowiednią motywację, aby wiedział, dlaczego ma postępować zgodnie z zasadami. Wola właśnie decyduje o motywach działania. Odpowiednio uformowana będzie pomocna w dokonywaniu właściwych wyborów. Uczył nas, jak hartować swoją wolę, jak rezygnować z pseudowartości, nie zaspokajać swoich zachcianek. Na przykład otrzymałeś list, ale masz w tej chwili inne zajęcie, choćby obiad – odłóż list, powstrzymaj ciekawość, przeczytasz go po obiedzie.

O silnej woli tej postaci świadczy ogromna pracowitość. Rezygnował z wielu rzeczy, z czasu dla siebie, aby czegoś dokonać, coś napisać czy też w danej sytuacji służyć innym, np. chorym, potrzebującym pomocy. W ostatnich latach nie oglądał telewizji. Nie posiadał telewizora .. Oddany był pracy twórczej, a ta wymagała koncentracji, wymagała ascezy, w której się ćwiczył nieustannie i tym samym wzrastał duchowo.

Przechodząc do merytorycznej strony charakteru ks. Mościckiego trzeba podkreślić, że odznaczał się on zarówno sprawnościami kardynalnymi, jak również pielęgnował sprawności teologiczne. W tej kolejności analizować je będziemy w interesującej nas osobowości, wychodząc z założenia, że kardynalne są fundamentem, na którym budować można sprawności teologiczne.

Na cnotę roztropności wskazuje fakt, że ks. Profesor ważne sprawy głęboko rozważał i analizował. Nie ufał do końca własnej wiedzy, ale szukał prawdy i rozwiązań w konsultacji z ludźmi, z którymi można było dyskutować, z osobami, które mogły rzucić na sprawę nowe światło. Jako roz-

tropny spowiednik był kierownikiem duchowym wielu osób, zwłaszcza siostr zakonnych. Posiadał duchową mądrość, mądrość serca, która słusznie przez innych była wykorzystywana. Umiał dobierać właściwe środki do osiągnięcia celu.

Był sprawiedliwy wobec Boga i ludzi – to znaczy był człowiekiem prawym. Jego szczerłość, prostolinijność i autentyzm wykluczały wszelki podstęp, fałsz, a nawet najmniejsze przejawy egoizmu. Sprawiedliwie traktował kleryków, obiektywnie oceniał księży. Nikogo nie skrzywdził, kierując się zasadą: nie ma sprawiedliwości tam, gdzie nie ma miłosierdzia.

Profesor wypracował w sobie również w stopniu właściwym cnotę umiarkowania, był abstynentem. Nie można go posądzić o nieumiarkowanie w jedzeniu, chociaż nie opuszczał posiłków. – Owszem, z radością w nich uczestniczył, co się dało zauważyć przy uroczystych okazjach. Zachowywał umiar w każdej dziedzinie życia. Daleki był od przesady, od ekstrawagancji. Stąd płynęła jego wyrozumiałość, dzięki której ludzie mieli do niego zaufanie.

O męstwie księdza Profesora dość jasno wyrażał się pan Stanisław Bancarzewski z Rossosza, z parafii, gdzie ks. Mościcki był proboszczem przez cztery lata. Pan Stanisław wspomina, że ich ówczesny duszpasterz „przeżywał każdy dzień pod strachem”. Nie oznacza to jednak braku męstwa, ponieważ już w następnym zdaniu tych wspomnień mamy dostateczne wyjaśnienie: - „Mieszkał przecież na plebanii, skąd przed niespełna rokiem został aresztowany przez gestapo ks. dr Stanisław Forys. Wiadomo, że okupant był bezwzględny i w każdej chwili mogło to samo spotkać i następcę”. Ks. Mościcki nie opuścił tej placówki, owszem jako dobry pasterz przebywał wśród swojej owczarni, pomagał materialnie i duchowo ludziom w czasie okupacji – pocieszał, wlewał otuchę do serc. W dniu 28 czerwca 1944 r. był uczestnikiem uroczystego zakończenia nauki w Szkole Podchorążych „Batalionów Chłopskich” na Podlasiu. Odprawił Mszę św. przy ołtarzu polowym urządzonym przez partyzantów, wygłosił kazanie religijno-patriotyczne. Było to ryzykowne. Wprawdzie każdy z uczestników był narażony na niebezpieczeństwo, ale ksiądz przede wszystkim.

Na krótko przed przyjściem frontu zginęło na terenie tej parafii kilku żołnierzy węgierskich, a później dwóch miejscowych partyzantów. Ks. Mościcki zajął się ich pogrzebem.

Ks. Zygmunt miał odwagę zdecydowanie wypowiadać swoje poglądy, mimo że istniejące układy nie zawsze temu sprzyjały. Miał również odwagę być dobrym i otwartym, choć przez to podejmował ryzyko. Niektórzy okłamywali go i wykorzystywali jego dobroć.

W charakterze omawianej postaci z łatwością dostrzegamy zgodność między odwagą a pokorą, którą w jej szerszym znaczeniu zalicza m. in. B. Haring²⁵ do sprawności kardynalnych. Pokora była zakodowana w naturze ks. Mościckiego. Nie było to nawet jego zasługą. Nie potrafił on bowiem

²⁵ B. Haring, *Nauka Chrystusa, teologia moralna*, Poznań, 1963, s.22.

być zarozumiałym. Nikt przy nim nie czuł się pomniejszany. Podczas jego pogrzebu w roku 1988 padło stwierdzenie, że był „pokorny aż do naiwności”.

Sprawności kardynalne rozwijane i ćwiczone stały się trwałym fundamentem do kształtowania sprawności nadprzyrodzonych. Wiara, nadzieja i miłość Profesora, choć pochodziły niewątpliwie od Boga, wyrastały z omówionego podłoża i na nim kwitły.

W i a r a . Ksiądz Mościcki szukał Boga na różnych wektorach: nie tylko w teologii, ale również w analizie doświadczeń nauk przyrodniczych i w doświadczeniu bardzo osobistym. Szukał Boga w nauce i w kosmosie, a równocześnie był mistykiem i często mówił o kontemplacji. Z pewnością ona była dla niego źródłem doświadczania Boga. Jego Bóg był nie tylko Bogiem pojęć, ale Bogiem odkrywanym w doświadczeniu wewnętrznym. Owo doświadczenie było źródłem jego intuicji. Był człowiekiem ortodoksyjnym, głęboko wierzącym. W testamencie napisał, że żył i umiera w wierze Kościoła. O jego wierze świadczył duch modlitwy. Ofiarę Eucharystyczną sprawował m. in. w kościele św. Stanisława w Siedlcach, w kaplicy przy ul. Kościuszki 10, a kiedy już nie mógł wychodzić z domu, celebrował w mieszkaniu. Najbliżsi świadkowie jego życia podkreślają, jak bardzo cenił Liturgię Godzin i Różaniec. W duchu wiary, z poddaniem się woli Bożej, przyjmował stopniową utratę sił. Podczas choroby był cierpliwy i modlił się wówczas z dyżurującą przy nim dominikanką.

N a d z i e j a . Ks. Mościcki wykazywał ogromne zaufanie do Boga. Był przekonany, że Bóg tak pokieruje nim i tak go przyjmie, jak w Niego wierzył. Nie bał się śmierci, chociaż bardzo cierpiał. Wyczuwało się u niego pełne ufności poleganie na Opatrzności.

M i ł o ś ć . Z głębokiej wiary, ufnej nadziei księdza Profesora i tego wszystkiego, co już wyżej o nim było powiedziane, łatwo można wnioskować o jego autentycznej miłości do Boga i do ludzi. „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania”(J 14,15). Ksiądz Profesor – to człowiek prawy wobec Boga i własnego sumienia, odznaczał się gorliwością w staraniach o zbawienie bliźniego, o pogłębienie życia wewnętrznego duchownych i świeckich, do końca pozostał wierny swemu powołaniu kapłańskiemu. Nie tylko prowadził Fraternię Dominikańską, uczestniczył w pielgrzymkach tej wspólnoty, ale po starannym przygotowaniu, po osobistych rekolekcjach, wstąpił do III Zakonu Dominikańskiego jako brat Tomasz.

Ksiądz Zygmunt szanował i kochał każdego człowieka. Jego postawa wobec innych była na wskroś ludzka, zgodna z wiarą, że każdy człowiek jest obrazem Boga. Widziało się w nim pełne oddanie nie tylko Bogu, ale i ludziom. Nie pozwalał sobie na odpoczynek, gdy zauważył, że w danej chwili ktoś ma do niego sprawę. Odwiedzał chorych, u niektórych w mieszkaniu sprawował Mszę świętą. Dzielił się tym, co miał, z potrzebującymi. Troska o ludzi pobudziła księdza Profesora do nawiązania kontaktów z księdzem niemieckim z Essen, który na prywatny adres ks. Zygmunta nade-

słał wiele cennych paczek z żywnością, odzieżą i artykułami sanitarnymi. Wspominając o tym pani Halina Michalak podkreśla: - „Podzielił się z nami, świeckimi dominikanami, radością dawania. Ta radość towarzyszy nam do dziś”. Natomiast pisząc o ostatnim etapie życia księdza Mościckiego pani Halina tak relacjonuje: „Wielu odwiedzających Profesora patrzyło z żalem, jak na ich oczach odchodzi Ktoś tak potrzebny wszystkim, tak zatroskany o innych – życzliwie, z szacunkiem, bez narzucania swej woli”.

Sprawiedliwość i miłość to główne sprawności, za którymi idą wszystkie inne²⁶. Zgodnie z tym zaprezentujemy dalsze sprawności i zalety charakteru omawianej postaci.

Miłość do ubogich prowadziła księdza Mościckiego do wyrzeczenia się własnych dóbr. Wspomniany parafianin z Rossosza tak pisze o swoim proboszczu sprzed lat: - „Żył skromnie, a można powiedzieć – biednie – gdyż był bardzo wrażliwy na biedę, jaka dokuczała ludziom w czasie okupacji. [...] Pomimo swej niezamożności pomagał innym, przeważnie ludziom wysiedlonym z zachodu Polski. Za posługę kapłańską nie żądał wiele, tylko „co łaska” [...]. Ks. Profesor nigdy nie był materialistą. Jeśli, rozprawiając pewne materiały, otrzymał od kogoś więcej niż się należało, to przeznaczał ten fundusz na pisanie skryptów. W jego mieszkaniu stały stare, skromne meble.

Ksiądz Mościcki może być również wzorem posłuszeństwa. Uległy woli Bożej, był posłuszny Kościołowi i swoim przełożonym. W tym duchu pracował na różnych stanowiskach, tam, gdzie go posłano. W ocenie księży był on (*vir ecclesiasticus*) mężem, człowiekiem Kościoła, wolnym od postawy sprzeniewierzenia się i buntu.

Ksiądz Profesor – to wzór pracowitości. Do tego, co już powiedziano wyżej, należy dodać jego staranność w przygotowywaniu wykładów. Był wzorem osobistej dyscypliny i dokładności, każdy dzień miał skrupulatnie zaplanowany.

Nie można kwestionować u księdza Zygmunta czystości kapłańskiej, prawdomówności, wdzięczności. Był to człowiek pełen taktu, delikatności, łagodności, dobroci; mistyk i równocześnie człowiek czynu, pełen niesłychanego dynamizmu.

Niektórzy twierdzą, że Profesor może być kandydatem na ołtarze. Dominikanie ze wspomnianej Fraterni polecają Bogu przez jego pośrednictwo swoje intencje, wierząc w skuteczność wstawiennictwa księdza Zygmunta. Czas pokaże, czy rozwinie się jego kult. Trzeba jednak już dzisiaj stwierdzić, że jest to wielka Postać o pięknej sylwetce duchowej. Ta wielkość była niezauważana za życia ks. Mościckiego, życia cichego i pełnego prostoty. Profesor niczym szczególnym nie zabłysnął w kategoriach ludzkiego postrzegania. Jego prosty styl bycia nie wzbudzał w diecezji ani w najbliższym środowisku szczególnego entuzjazmu, nie kreował go na wielkiego na

²⁶ Archiwum Diecezjalne Siedleckie; I. Świrski, bp, *List (L.) past.* z 22.04.1963, s.3, Akta ogólne bpa Świrskiego, 1946-1968.

tym świecie. Owszem, osobowość tego Księdza wzbudzała szacunek u ludzi, którzy zetknęli się z nim po raz pierwszy, np. wśród uczestników Zjazdu Rodziny Dominikańskiej w Częstochowie w 1984 roku. Tam bowiem i przy innych okazjach dawał się poznać jako mąż twórczej pracy, rozległej wiedzy, wysokiej kultury osobistej i głębi życia duchowego. Być może z tych względów interesują się tą postacią polscy biskupi: Paweł Socha i Bohdan Bejze. Z pewnością nie tylko ci wymienieni pamiętają ks. Mościckiego z różnych krajowych spotkań i sympozjów.

7. Dojrzała osobowość w aspekcie religijnym

Analizując poszczególne składniki osobowości ks. Zygmunta Mościckiego możemy stwierdzić ich dojrzałość i swoiste piękno. Ukazana sylwetka zewnętrzna, cechy temperamentu, życie uczuciowe oraz inteligencja, postawy i charakter moralny Profesora świadczą pozytywnie o tej postaci i w pewnym sensie rzutują na jej duchowość.

Zwróćmy uwagę na niektóre wskaźniki świadczące o dojrzałej osobowości religijnej. O osobowości w aspekcie religijnym można mówić wówczas, kiedy jest ona otwarta na Boga, uznaje swoją zależność od Niego²⁷. Osobowość religijna, mimo pewnych zwycięstw w pracy nad sobą, przyjmuje postawę pokory wobec Zbawiciela²⁸, który w tej pracy pomaga. Jednostka o takiej osobowości zdaje sobie sprawę, że w każdym człowieku istnieją pierwiastki dobra i zła, uświadamia sobie własne słabości. Mimo to nie załamuje się ani też nie ucieka w świat marzeń o własnych możliwościach, lecz bierze życie takim, jakim ono jest. Religijna osobowość, mając określony program, stawiając wszystko na Boga, reprezentuje zharmonizowaną postawę życiową. Osobowość tak pojęta wskazuje na wierność człowieka Bożemu powołaniu²⁹ zmierza do jasno uświadomionego celu mimo różnych trudności.

Zdajemy sobie sprawę z istnienia wewnętrznego rozdarcia w człowieku. Osoba kierująca się religijną motywacją dokonuje systematycznego, wewnętrznego scalania siebie. Takie dzieło wymaga konsekwencji w postępowaniu i wyrzeczenia się jednej rzeczy dla osiągnięcia drugiej.

„Dojrzała osobowość oznacza wybitną duchową indywidualność człowieka, który świadom swego celu, ma zdecydowany charakter”³⁰. Człowiek taki jest otwarty nie tylko na Boga, ale i na ludzi, zgodnie z tym, co pisze św. Jan Apostoł: „Jeśli by kto mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą”(1 J 4,20). Zjednoczenie z Chrystusem jest źródłem motywacji religijnej i ustawia całe życie zgodnie z ideałem ewangelicznym. Osobowość wówczas jest pełna prostoty, nie szuka poklasku, nie dba o

²⁷ J. Pastuszka, *Człowiek religijny jako problem psychologiczny*, Z.N. KUL, VI(1963), nr 1(21), s.3.

²⁸ L. Kaczmarek, *Charakterologia i życie wewnętrzne*, Warszawa 1970, s.157.

²⁹ Ibidem, s.161.

³⁰ Ibidem, s. 166.

ludzkie zdanie, ale przez całe życie z pomocą łaski Bożej dąży do doskonałości.

Takim był ksiądz Profesor.

Ogólnie dla osobowości dojrzałej można wyróżnić następujące sprawdziany rozpoznawcze: „a/ wyjście poza ciasny krąg, zakreślony potrzebami przeżywanymi raczej podświadomie; b/ umiejscowienie siebie obiektywnie w świecie i obiektywne przeżywanie rzeczywistości; c/ jednocząca wszystkie elementy istnienia i działania filozofia”³¹.

Sylwetka osobowościowa księdza Mościckiego odpowiada powyższym wymogom, można więc uznać ją za dojrzałą. Profesor nie należał do ludzi, którzy zamykają się w kręgu własnych spraw. Umiał wyjść poza siebie i obiektywnie, a nawet krytycznie spojrzeć na swoje życie, usposobienie, dążenia i działalność. Nie kierował się w życiu chęcią zysku, żądzą władzy czy osobistej chwały. Na tym polega dojrzałość, a nawet wielkość człowieka, że umie przejść ponad tym wszystkim do porządku dziennego, umie „przejść siebie”. To z kolei pozwala w prawdzie, a więc obiektywnie widzieć siebie, własne możliwości i swoje miejsce w świecie.

Ksiądz Profesor zawsze szukał prawdy i dlatego umiał obiektywnie patrzeć i przeżywać rzeczywistość. To wynikało z jego pokory.

Dotychczasowa refleksja nad sylwetką osobowościowo-charakterologiczną księdza Zygmunta przekonuje nas, że wszystkie elementy istnienia i działania u niego łączyła Boża filozofia, filozofia chrześcijańska i idea Królestwa Bożego. W jej świetle patrzył na świat, na kosmos i na człowieka – mikrokosmos, na naukę i kulturę. W tym wymiarze doszukiwał się związków przyczynowych i daleko idących konsekwencji praktycznych, życiowych.

Twórcza praca i głęboka refleksja wymagały od księdza Profesora umiłowania ciszy i milczenia. Tylko w takich okolicznościach bowiem rodzą się wielkie rzeczy i dokonują się głębokie przemiany.

Ksiądz Mościcki reprezentował postawę wielkoduszną, nie zadowalał się małymi dokonaniem. O jego dojrzałości, szerokich horyzontach i szlachetnych ambicjach świadczyło to, że chciał rzeczywiście czegoś dokonać. Wielkoduszość, wielkie rzeczy pochodzą od Boga. Biskup Ignacy Świrski pisał: „W Bogu znajdziesz wszystko – i siebie i swoje zbawienie i wielkość i siłę nie tylko dla siebie, lecz także dla swego narodu”³².

To ostatnie zdanie jest szczególnie ważne dla omawianej kwestii. Dojrzała osobowość religijna z całym swoim bogactwem realizuje się w Bogu. W Nim, z Nim i przez Niego człowiek staje się w pełni sobą.

³¹ G.W. Allport, *Extension of the self (self extension), self objectification and a unifying philosophy, Personality. A Psychological Interpretation*, New York 1937, s.213 nn.; cyt. za ks. J. Majkowskim, *Religijność a formacja osobowości człowieka*, (w:) *Być człowiekiem*, pr. zb., 1974, Pallottinum, s.340.

³² *L. past. z 01.11.1967*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie”, 1968, s.32.